GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

13. KWIETNIA 1919.

NR. 82. — R. XXVII.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 40 hal., Wydanie całodzienne na prowincyi 60 hal., 40 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. 1-razowa przes.	Na całym obszarze Państwa polsk. 2-razowa przes.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 12.—	K 10.—	K 12.—	K 14.—	K 14.—	K 10.—
Kwartalnie	„ 36.—	„ 30.—	„ 36.—	„ 42.—	„ 42.—	„ 30.—
Półrocznie	„ 72.—	„ 60.—	„ 72.—	„ 84.—	„ 84.—	„ 60.—
Rocznie	„ 144.—	„ 120.—	„ 144.—	„ 168.—	„ 168.—	„ 120.—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Gdańsk i „Gdańsk".

Prasa niemiecka donosi raz po raz, że mieszkańcy Gdańska demonstrują gwałtownie przeciw przyłączeniu do Polski, że w dniu takim to a takim odbyło się tyle a tyle protestujących zgromadzeń ludowych, że malowniczemi ulicami nad Motławą przeciągnął pochód, manifestujący dozgonną miłość i wierność dla Prus, że Gdańszczanie zbroja się dla odparcia najazdu wojsk Hallera i t. d. Aby ocenić we właściwy sposób te groźne wieści obliczone na wywołanie wrażenia w państwach koalicyjnych, należy dowiedzieć się, z jakich czynników składa się ludność dzisiejsza Gdańska, tego miasta, które przed stu kilkunastu laty protestowało zbrojnie i krwawo przeciw wprost przeciwnemu przesunięciu swej państwowej przynależności, mianowicie od Polski do Prus.

Przedewszystkiem więc wypadnie zaznaczyć, że Gdańsk posiada także ludność p o l s k ą, która wbrew oszustwu statystyki urzędowej wynosi nie 2% ogółu zaludnienia miasta, lecz około 17%, czyli 30.000 dusz, a nie 4.000, jak podawali dotąd pruscy rachmistrze. Ludność ta z natury rzeczy żywi dla Prus uczucia nader wątpliwe i w demonstracyach wspomnianych zpewnością nie bierze udziału. Poza tą polską mniejszością, pozbawioną praw narodowych i skrępowaną przez rafinowany ucisk, zostaje Gdańsk niemiecki, ten, który rzekomo tak gwałtownie odżegnywa się od ponownego złączenia z Warszawą. Otóż w tym drugim, liczniejszym Gdańsku należy odróżnić dwie zupełnie odmienne kategorye: miejscowy żywioł niemiecki (są to bądź zgermanizowani Polacy, bądź potomkowie osadników odwiecznie tu osiadłych) i niezmiernie liczną, a przeważnie napływową biurokracyę wraz z odpowiedniem uzupełnieniem w postaci służby biurowej. Prusy nagromadziły, jak wiadomo, po miastach polskiego zaboru nieprawdopodobne masy wszelkiego rodzaju zależnych od państwa funkcyonaryuszy, tworząc umyślnie różne specyalne władze i ściągając dla obsadzenia ich Niemców z głębi Rzeszy, aby tym sposobem pomnożyć sztucznie żywioł niemiecki. Jednem z takich gniazd biurokratycznych stał się i Gdańsk, w którym rząd forsował kolonizacyę urzędniczą jeszcze i z tytułu częściowego odszkodowania za olbrzymie straty gospodarcze, jakie miasto poniosło wskutek odpadnięcia od Polski. Ci to właśnie „Gdańszczanie", to mrowie od państwowego żłobu, gromadzone długo przez zbankrutowany system pruski, te nieprzeliczone rzesze napływowe, związane z miastem tylko mechanicznym faktem zamieszkiwania w niem i robienia karyery, „protestują" imieniem Gdańska przeciw zwróceniu go Polsce.

Zupełnie inaczej z niemiecką ludnością stale osiadłą, a w szczególności handlową, przemysłową, rękodzielniczą, z mieszkańcami labiryntu owych prastarych, mrocznych ulic, które właściwy Gdańsk stanowią. Tu nie wszystko jeszcze zostało sprusaczone. Wśród tej głębszej, tubylczej warstwy, materyalnie podupadłej, żywą jest dotychczas pamięć dawnej świetności rodzinnego grodu i świadomość, że zubożał on wskutek utraty związku z Polską i że nazajutrz po przywróceniu dawnego stanu rzeczy nastąpiłby ponowny jego rozkwit. Wbrew urzędowo rozpowszechnianym fałszom pruskim stale osiadła ludność Gdańska chętnie bardzo pogodziłaby się z tem, gdyby Gdańsk stał się, jak niegdyś, jedynym portem kilkudziesięciomilionowego państwa polskiego i znowu mógł zagarniać olbrzymie korzyści gospodarcze, płynące z takiego ukształtowania stosunków. Wobec tych perspektyw panuje wśród Gdańszczan nastrój przyjaznego, a niejednokrotnie wprost radosnego oczekiwania rządów polskich, czego słabem odbiciem była znana broszura Lista: „Zukunft Danzigs", podkreślająca organiczną spójnię między tem miastem a Polską. Nad możliwością uzewnętrznienia się tego nastroju zaciążył atoli szalony terror, jaki rozwinęła tam pasożytnicza kasta biurokratyczna i infiltrowany przez rządy poprzednie hakatyzm, który mimo zmiany Prus z Hohenzollernowskiej monarchii w republikę Scheidemana korzysta, jak dawniej, w całej pełni z poparcia i usług aparatu państwowego. Hakatystyczna podżegaczka Katti Schirmmacher, autorka „kresowych" romansów, kwalifikująca się do domu poprawy, pozostała w Gdańsku figurą mile widzianą w kołach „republikańskich" i otoczona bagnetami, krząta się około „żywiołowych" manifestacyj na rzecz Prus. Gdańsk właściwy, nietylko polski, lecz niemiecki, Gdańsk odwieczny, rodzimy, tubylczy — steroryzowany, zgnębiony postrachem, zagrożony represyami, przerażony odpowiedzialnością za „zdradę stanu", gdyby wyznał, że chce powrócić do Polski, od której go gwałtem oderwano, milczy, lub pod obuchem podpisuje wymuszone, nieszczere, uderzająco zimne deklaracye lojalności i „patryotyzmu". Zaś zgraja przybłędów, pozbierana ze wszystkich kątów Niemiec, w przebraniu za „lud", korzystając z policyjnie chronionego monopolu na publiczne zabieranie głosu, „protestuje" w imieniu miasta.

I oto ta bezczelna maskarada garści oszustów jest, według opinii p. angielskiego prezydenta ministrów, miarodajną, aby zdecydować o uduszeniu się gospodarczem i politycznem dwudziestoośmiomilionowego narodu!

CH.

„Przywilej" Poznańskiego.

Gdy po raz pierwszy w białej sali sejmowej zgromadzili się posłowie polskiego Sejmu ustawodawczego, ogół mniemał, iż pierwszym aktem sejmowym będzie udzielenie reprezentacyi tym dzielnicom, w których wybory nie mogły być przeprowadzone. Chodziło tu bowiem o blisko jedną trzecią obszaru i ludności Rzeczypospolitej, o ziemie b. zaboru pruskiego i obszary wschodnie, a więc z jednej strony o kolebkę państwa polskiego, z drugiej zaś o ziemie, które w pracy wiekowej stały się zdobyczą pługa, miecza i ducha polskiego. Chodziło o rzecz niezmiernej doniosłości, by gmach państwa polskiego budowano głową i rękami c a ł e j Polski.

Sejm, a raczej stronnictwa sejmowe, zawiodły te nadzieje, i od dwóch miesięcy najważniejsze i najistotniejsze sprawy Polski rozstrzyga Sejm, który jest tylko Sejmem kadłubowym. Stronnictwa lewicowe, wsparte nieoficyalnym sukursem N. Z. R. i Piastowców, rozpatrując całą sprawę z punktu widzenia swych interesów partyjnych groziły niedwuznacznie rozbiciem Sejmu, i dzięki temu terrorowi, b. zabór pruski reprezentuje zamiast 112 posłów, przewidzianych ordynacyą wyborczą, zaledwie kilkunastu niedobitków, wybranych przed laty do Sejmu Rzeszy, zaś ludność Litwy, Białorusi i Rusi niema w Sejmie choćby bodaj jednego przedstawiciela.

„Powagę Sejmu" mieliby, zdaniem socyalistów, podkopać posłowie, którzyby wybrani zostali nie przy zachowaniu wszystkich przepisów ordynacyi wyborczej, lecz przez polskie organizacye narodowe, względnie powołani zostali z łona Rady Ludowej b. zaboru pruskiego. Zaiste osobliwe zrozumienie „powagi" sejmowej. Sejm kadłubowy ma pełnię powagi, Sejm zaś stanowiący rzeczywiste oblicze wszystkich dzielnic Polski byłby tej powagi antytezą!

Że troskliwość o wspomnianą powagę niekoniecznie jest sprężyną działania socyalistów, świadczy ich stanowisko w sprawie powołania w skład grona Sejmu reprezentantów Śląska Cieszyńskiego. Również w tej dzielnicy, z przyczyn tychsamych, jakie nie dozwalają na przeprowadzenie wyborów w b. zaborze pruskim i na Wschodzie, właściwy akt wyborczy, t. j. głosowanie, odbyć się nie mógł; mimo to Sejm uznał kandydatów kompromisowej listy polskiej Nr 2 za posłów. Uchwała sejmowa zapadła w tym względzie jednomyślnie. Głosowali za nią socyaliści, zapominając na tę chwilę o swym wstręcie do „mianowańców". Głosował za nią również Związek narodowo-ludowy, mimo, iż z grona „mianowańców" śląskich, połowa należy do obozu socyalistycznego. Uchwała ta musiała zresztą zapaść jednomyślnie. Gdyby bowiem Związek narodowo-ludowy, kierując się interesami partyjnymi, opowiedział się przeciw dopuszczeniu do Sejmu reprezentantów Śląska, z uwagi na skład partyjny tej delegacyi, w takim razie popełniłby czyn zaiste haniebny, odbierający mu wszelkie kwalifikacye do organizacyi politycznej, noszącej miano polskiej.

Po dwumiesięcznej dyskusyi i targu (!) ruszyła wreszcie przed kilku dniami sprawa reprezentacyi zaboru pruskiego z martwego punktu, uchwałą bowiem sejmową postanowiono przeprowadzić wybory w tej części Poznańskiego, która zdołała się uwolnić z pod obucha niemieckiego, przyznając jej 42 mandaty. Kwestya reprezentacyi Prus Królewskich, Śląska górnego, tudzież Litwy, Białorusi i Rusi pozostała jednak w dalszem zawieszeniu, mimo iż delegaci ziem wschodnich w porozumieniu z komisyą sejmową godzili się już na redukcyę przedstawicielstwa zwyż trzymilionowej ludności polskiej na wschodzie, do liczby 16-tu posłów.

Jednakowoż i tego rodzaju załatwienie sprawy, tak krzywdzące Wielkopolskę, uważają socyaliści na „krzywdę ludu". Warszawski organ P. P. S. „Robotnik" protestuje, że oswobodzone części Poznańskiego dostały „o jakieś 8 mandatów zadużo", co jest „niczem nie usprawiedliwionem uprzywilejowaniem". Nad tą skargą „Robotnika" możnaby jednak przejść do porządku dziennego, wobec dalszych wywodów organu socyalistycznego. „N a j w i ę k s z y p r z y w i l e j — pisze bowiem „Robotnik" — jaki uzyskało P o z n a ń s k i e, tkwi jednak nie w obdarzeniu go kilku mandatami ponad normę, a l e w s a m y m f a k c i e z a r z ą d z e n i a w y b o r ó w, a temsamem dopuszczenia do pobierania (!) uchwał, dotyczących Kongresówki i Galicyi, przedstawicieli tej dzielnicy".

Zdumiony czytelnik przeciera oczy. Jakto? Więc delegacya bez regularnych wyborów jest zaprzepaszczeniem „powagi" Sejmu, zaś dopuszczenie posłów z wyboru „przywilejem"? Jakiemiż to zawrotnemi drogami stąpają polskie argumenty socyalistyczne?

Odpowiedź na te pytania daje „Robotnik" z rozbrajającą wprost szczerością. „Wybory w Poznańskiem — pisze on — mają dać endekom większość w Sejmie. Poznańczycy będą więc języczkiem u wagi, a w rzeczywistości będą rządzili Polską, w skład której nie wchodzą". Nie są zaś jeszcze częścią Polski, skoro — jak usiłuje „Robotnik" wmówić w swych czytelników — „mają osobny rząd, który nic sobie nie robi z Warszawy, łaskawie użycza pomocy militarnej dla odsieczy Lwowa, bo mu to w danej chwili było na rękę" i t. d. i t. d.

Oczywiście trudno wymagać od „Robotnika", by uświadomił swych robotników, że owa „łaskawa" pomoc dla Lwowa ocaliła stolicę Rusi Czerwonej, że o udzieleniu jej decydowała nietylko wola Poznania, lecz także stosunek sił na froncie polsko-niemieckim, który Wielkopolska broniła sama, bez pomocy innych dzielnic Polski; dalej że Poznań tysiącami wagonów żywności przychodzi z pomocą innym dzielnicom, a czyni to właśnie dzięki temu „osobnemu rządowi", nie oddając dotychczas jeszcze całej machiny administracyjnej w ręce władz warszawskich, którym przecież „Robotnik" codziennie niemal grozi „zemstą ludu" z powodu ich nieudolności, niedbałości, ba nawet... korupcyi. Przyznanie tego byłoby ponad siły „Robotnika", względnie jest zbytecznem, skoro właściwe sedno rzeczy leży tylko w tym poznańskim... „języczku u wagi". Zbytecznem jest ono nadto z tego powodu, że zasadniczo chodzi tu o to, czy fundamenty państwa przeznaczonego dla Z j e d n o c z o n e j P o l s k i m a b u d o w a ć c a ł a P o l s k a, czy tylko niektóre jej dzielnice.

Sprawa uzupełnienia konstytuanty polskiej przedstawicielami b. zaboru pruskiego, Litwy, Białej Rusi i Rusi stanowić będzie nietylko bolesny rozdział w annalach pierwszego Sejmu walnego, lecz zarazem czarną kartę w historyi niektórych stronnictw.

W. K.

Walka kulturalna w Czechach.

W Czechach na dobre wre już walka kulturna. W wojnie tej wypowiedzianej Kościołowi, radykalne żywioły posługują się metodami, jakich z dawien dawna używali wszyscy nieprzyjaciele katolicyzmu. Wypędzanie zakonów, „reforma" prawa małżeńskiego, „świecka" szkoła, usuwanie fakultetów teologicznych, bo „teologia nie jest wiedzą" (?!), „kagańcowy" paragraf, wszystko to znane tory, jakiemi w różnych krajach szła walka kulturna. Oczywiście, jak gdzieindziej, tak i w Czechach wszystko dzieje się rzekomo w imię kultury, postępu, dobra ogółu. Frezesy oklepane, nudne jak lukrecya, służą więc i tym razem jako argumenty. Nie troska o kulturę prawdziwą i postęp kieruje zwolennikami walki kulturnej, lecz wolteryańska nienawiść ku wszystkiemu, co katolickie. Ecrasez l' infame! — Uchwalono np. paragrafy kościelne tyczące się ludności i kleru. Ustawa tycząca się pierwszych orzeka, że kto publicznie albo przed kilku ludźmi, w dziełach drukowanych naśmiewa się z nauki, obyczajów albo urządzeń Kościoła lub też społeczności religijnej uznanej przez państwo, albo je poniża, lub też przeszkadza w spełnianiu funkcyi Kościoła i swem zachowaniem wywołuje zgorszenie w czasie nabożeństwa, podpada karze ciężkiego więzienia od 1—6 miesięcy. Nad paragrafem dla kleru rozwinęła się żywa dyskusya przy licznym udziale zebranych na galeryach, a widocznem zdenerwowaniu socyalistów, którym też słusznie zarzucono, że obawa, by nie przepadli przy wyborach spowodowała wniesienie tego prawa. Ostatecznie przyjęto ustawę jako uzupełnienie paragrafu 303 w tej formie, że osoba duchowna, która przy spełnianiu funkcyi kościelnych urzędu kaznodziejskiego na procesyi lub zebraniach mówi o sprawach politycznych, krytykuje prawa i zarządzenia władz, występuje przeciwko politycznym organizacyom lub partyom, działa przy wyborach na szkodę stron lub kandydatów, podpada karze. Wniosek przyjęto ku wielkiej radości socyalistów, przeciwko głosom partyi ludowej i 2 obecnych Słowaków. Ciekawa rzecz, że mówcy popierający wniosek, to byli księża-apostaci. Agraryusze byli rozdwojeni, część ich wyszła, więc głosowała pro. Dobrze i pojednawczo przemawiał ks. Zaroul — jak to przyznały wszystkie gazety praskie — katolicy — wywodził — chcą tylko sprawiedliwości, niczego więcej. Jurga zwalczał wniosek ze względu na zawarowaną innymi paragrafami swobodę słowa i dobrze przyciął Vyborowi, polecając mu, by troszczył się o rzeczy doczesne, by lud miał co jeść i nie przymierał głodem. Krajher (Dücken) przemawiał licho i naiwnie, bo nie chciał zrazić sobie ani duchownych, ani agraryuszów. Słusznie zarzucono mu, że zapomniał o nakazie Chrystusa: „Niech mowa wasza będzie tak, tak, nie nie". Paragraf ten kagańcowy jedyny chyba, jak zaznaczają w obecnem światowem ustawodawstwie, stoi w sprzeczności z postanowieniami o równości wszystkich wobec prawa, wolności słowa i sumienia. Prawo kagańcowe znane jest od dawna; już za czasów apostolskich chcieli go stosować Faryzeusze, mimo perswazyi uczonego Gamaliela, próbowali go później stosować różni potentaci. Przeszli i śladu po nich nie zostało, Kościół zwalczany, ufny w opiekę Chrystusa, patrzył na ich porywanie się z motyką na słońce, patrzył i na ich upadek. I tak jeszcze nieraz będzie. W Czechach podniosły się głosy protestu. W ewangel. „Kostnicke jiskry" umieszczono śmiały protest, w którym zaznaczono, że aczkolwiek zrozumiałem jest zakazywanie agitacyi politycznej na ambonie, to niepojętem jednak pozostanie, dlaczego to prawa mają być wyjęte z pod krytyki. Nie są przecież nieomylne. Może krytykować socyalista, agraryusz, dlaczegoż ma być zakazane duszpasterzowi, od którego lud żąda, by mu oświetlał wszystko z punktu widzenia chrześcijańskiego, zwłaszcza gdy te prawa dosięgają sumienie, dlaczegoż jemu ma to być wzbronione? Zresztą jakże trudno ściśle określić, co jest agitacyą, a co słuszną krytyką. Wolność słowa dla wszystkich, a więc i dla Kościoła, jej żądamy i tego się nie wyrzeczemy. Ponieważ jak w prasie zaznaczono wszelkie wykroczenie przeciwko paragrafowi o kaznodziejach jest czynem, za który ściga się z urzędu (delictum oficiosum), więc ustawodawstwo otwiera na oścież wrota denuncyantom. W humorystycznym, ale zawierającym gorzką prawdę szkicu przedstawia „Nasinec", jak to prawo da wrogom Kościoła możność zmyślania i zarazem i kompromitacyi. Obywatel S. wysłany przez kolegów, by zbadał, czy nie uprawia się agitacyi w kościele, po wielu kłopotach (raz przyszedł po kazaniu, drugi raz na różaniec, zadługo było, więc nie czekał, tymczasem po jego wyjściu kapłan zaczął głosić słowo Boże) trafia szczęśliwie na ową chwilę, gdy kapłan zaczyna kazanie na tle słów Chrystusa: „Kto ze mną nie jest, przeciwko mnie jest". Widząc w tem agitacyę, woła głośno „to neni pravda!", co spowodowało obecnych do wyprowadzenia go z kościoła jako chorego itd. Czy takie rzeczy nie będą możliwe, że jaki ignorant, czy zuchwalec w słowach Chrystusa będzie dopatrywał występowania przeciwko państwu i polityce, w co zmieni się wtedy kościół? — Obawą napełniają katolików czeskich projekty Habermanna odnośnie do szkół, z których usunięta ma być religia. I tak już zło szerzy się w okropny sposób w szkołach, można mówić o bolszewiźmie uczniów. Uczący albo nie śmią wystąpić przeciwko obniżaniu się moralności wśród młodzieży, by nie uchodzić za wsteczników, albo wprost sączą w serca młodych jad ateizmu. Smutne więc są te wieści z Czech, a trzeba zdaje się przygotować się za jeszcze smutniejsze.

PEEM.

Polska Partya Socyalistyczna jest stronnictwem antisemickiem. Rabin warszawski Perlmutter, ów siwobrody patryarcha, zasiadający w Sejmie warszawskim, jest również antisemitą. Kto temu nie wierzy, niechaj posłucha wyjątku z artykułu narodowo-żydowskiego „Nowego Dziennika" z dnia 8 kwietnia 1919:

„Milczy ortodoksya z pod znaku „Szlome Emuno Izraela", tasama ortodoksya, która już dwa razy zdyskredytowała przez usta swych „przedstawicieli" nasze żądania narodowe i która okazała się również w osobie swego przedstawiciela, rabina Perlmuttera, bardziej antiżydowską, aniżeli P. P. S."...

Wartoby ten kwiatek sprezentować zagranicą Polski. Zrozumianoby wówczas, co warte są oskarżenia Polaków o pogromy ze strony ludzi, u których żydożercą jest — rabbi Perlmutter!

Polityka Piłata Ponckiego.

W tak zatytułowanym artykule wstępnym z dnia 29 marca paryski „Temps" zwraca uwagę w energicznych słowach na Piłatowską politykę koalicyi wobec Niemiec, względnie Polski, nawołując do szybkiej zmiany kursu w interesie całej Europy. Oto krótka treść artykułu:

„Czytając wiadomości z Gdańska i ze Spaa, skonstatować łatwo po raz niewiadomo który, że pobite Niemcy nie godzą się na konsekwencye swego upadku. Koalicya w pertraktacyach z delegacyą niemiecką naraża się wprost na hańbę, że Niemcy traktat pokojowy litera po literze zakwestyonują, poczynią wykrętne zastrzeżenia i unicestwią go przy najbliższej sposobności, wszystko jedno, czy akcya wyjdzie od Ludendorffa, czy od Spartakusa. Dlaczego tak się dzieje w pięć miesięcy po zwycięstwie? Odpowiedź dają względy zarówno wojskowej, jak i politycznej natury.

Pierwsze są aż nadto jasne. W listopadzie potęga koalicyi wydawała się niezmożoną. Dzisiaj nie ma już ona tego pozoru. Przeciwnie: groza bolszewizmu przykryła mgłą jej blaski. W Niemczech stronnictwo wojskowe przyszło znowu do głosu. „Postąpiliśmy — powiada dziennik paryski — jak nierozsądny kowal, który pozwolił oziębnąć kowanej sztabie żelaznej, a młot skruszył. Nie dziwmy się, jeżeli w dniu, kiedy zdecydujemy się nadać metalowi pewną oznaczoną formę, on pocznie dźwięczeć na nowo i prysnie".

Jeżeli nie użyliśmy we właściwej porze siły, to czy przynajmniej posługiwaliśmy się orężem moralnym, jak przystało na orędowników sprawiedliwości?

Podnieśmy tylko kwestyę polską, która wywołała dzisiejsze przesilenie. Czyż nie można było uniknąć konfliktu? Stanowczo tak. W grudniu ub. r. w prowincyach wschodnich Prus dałoby się jeszcze stworzyć rząd prowizoryczny, mający za cel umożliwienie Polakom i Niemcom spokojnego współżycia. Wystarczyłoby wywrzeć na Niemców nacisk, ażeby nie rekrutowali do walki z Polakami żołnierzy z innych prowincyi. Tego zaniedbano, a już w styczniu sztucznie pobudzona opinia pruska zwróciła się gwałtownie przeciw Polakom; podobne sztuczne oburzenie wywołały państwa centralne przeciwko Serbii po morderstwie serajewskiem. Koalicya mogła jednem słówkiem położyć kres całej tej kampanii, a jednak tego nie uczyniła, umywając sobie ręce od wszystkiego.

W Niemczech rząd Scheidemanna zbankrutował, a partya socyalno-demokratyczna traci coraz bardziej na znaczeniu. Z poza fasady słownej Scheidemanna wygląda przejrzyście militaryzm, na który jeden tylko jest środek niezawodny: rewolucya społeczna. Z tą niegodną kliką należy albo zerwać raz na zawsze, albo umiejętnie nią pokierować.

Nasze zadanie wobec Niemiec — ciągnie dalej „Temps" — nie skończyło się z chwilą zawarcia rozejmu i nie skończy się wcale w dniu podpisania traktatu pokojowego. — Karol Wielki, zwyciężywszy Sasów, po dziewięciu sławnych wyprawach, nawrócił ich; chrzest Witekinda zaznaczył wkońcu nieodwołalne zwycięstwo cywilizacyi, któreby nie było możliwe bez pogromu orężnego, lecz któreby zarazem nie mogło wydać owoców, gdyby zwyciężeni nie przestali czcić Odyna. Po jedynastu wiekach narody zachodnie stają w obliczu podobnego problemu. Zwyciężone Niemcy nie wyznawały dotąd wiary

świata cywilizowanego. Popadły one w rodzaj poganizmu politycznego, a ta głęboka niemoralność kłóci się z pokojem, jakiego my pragniemy. Zwyciężyliśmy Niemców, lecz to nie wystarcza; trzeba ich jeszcze nawrócić.

Dlatego nie można przypatrywać się z daleka ich sprawom wewnętrznym. Użyjmy wszystkich środków pokojowych i sprawiedliwych, ażeby społeczeństwo niemieckie poznało wreszcie prawdziwe przyczyny wojny". E.

Czego żądają Włosi?

W dniu 13 marca delegacya włoska wręczyła konferencyi pokojowej urzędowy memoryał w sprawie rewindykacyi Włoch w Alpach i nad Adryatykiem. Memoryał wywodzi, iż Włochy dążą jedynie do oswobodzenia swych ziomków z pod obcego panowania, do jedności geograficznej i historycznej i uzyskania nieodzownych rękojmi swego bezpieczeństwa tak na lądzie, jak i na morzu.

Rząd włoski w swym memoryale wskazuje, jak można osiągnąć cel powyższy bez naruszenia żywotnych interesów innych narodów, przy wcieleniu do państwa włoskiego obywateli innej narodowości. W motywach podaje rząd włoski, iż w powstających państwach, procent wcielonych do tych państw obywateli innej narodowości, będzie znaczniejszy, niż we Włoszech. I tak: według aspiracyi narodowych polskich, Polska ma liczyć 40% (skąd? Przyp. Red.) obcych narodowości, Czechy 30%, Rumunia 7%, Jugosławia 11%, Francya 4%, Włochy zaś tylko 3%.

Włochy żądają wcielenia do państwa włoskiego: Trentino i obszaru górnej Adygi aż po Brenner, które to obszary przez wszystkie czasy uchodziły za naturalną granicę państwa włoskiego; Wenecyi Julijskiej (Venezie Giulia) wraz z Gorycyą, Tryestem, Polą i Rieką. Co do Dalmacyi, Włochy domagają się tylko części wybrzeża i wysp, na których są żywe tradycye włoskie i które zamieszkałe są przez ugrupowania ludności włoskiej. Wyspy te są nieodzowne dla zapewnienia Włochom bezpieczeństwa na Adryatyku.

Do każdego z powyższych punktów rewindykacyi memoryał dodaje motywy geograficzne, historyczne, etnograficzne, polityczne i ekonomiczne. Szczególniej podkreśla prawa włoskie do Rieki, które to miasto stanowi jakoby integralną część Włoch geograficznych i z całej swej historycznej przeszłości jest włoskiem.

W dalszym ciągu wykazuje memoryał, iż przeważna część wschodniego Adryatyku pozostawiono Słowianom ze wszystkimi portami na wybrzeżu chorwackiem i z ważnemi portami w południowej Dalmacyi.

Według postanowień traktatu londyńskiego z kwietnia 1915 r., Włochy miały otrzymać 44% ogółu ludności Dalmacyi, Jugosławia zaś miała uzyskać na wybrzeżu dalmackiem sześćkrotnie większą możność rozwoju, niż Wochy; mianowicie połowę ludności i połowę obszaru wyspiarskiego. Dalmacya wyrosłaby na groźne niebezpieczeństwo dla Włoch, gdyby w całości miała pozostać w ręku innego państwa. Rieka według układu londyńskiego nie miała przypaść Włochom.

Jak widać z tego, Włosi żądają obecnie znacznie większych obszarów, niż zabezpieczono im to pierwotnie w r. 1915.

Puszczy Białowieskiej.

Powrót mieszkańców Puszczy. — Po najściu Hunnów. — Głód, mór, nędza. — Potrzeba natychmiastowej pomocy. — Wrogowie bolszewizmu.

Od paru miesięcy do wsi w Puszczy Białowieskiej położonych masowo powracają do swych siedzib włościanie, którzy wraz z popami i czynownikami uciekli przed najazdem niemieckim w jesieni roku 1915. Wracają niektórzy ze znacznym groszem, przeważnie jednak w nędzy, chorzy i źle odziani. Zastają na miejscu swych dawnych gospodarstw zgliszcza, gruzy, ruinę. Pola, ogrody odłogiem leżące, gdy okupanci-Niemcy, choć o nich fama głosiła, że w ziemiach zajętych dobrze gospodarzą, nie byli tu dobrymi rolnikami i jeno drobną cząstkę opuszczonych gruntów jakotako obsiewali; reszta porastała chwastami. Bydła, koni, owiec, świń, nasion — brak. Żywności ostry niedostatek. Położenie powracających wprost rozpaczliwe. Większość cierpi literalnie głód. Zapewne wskutek tego dużo jest chorych na tyfus brzuszny. A lekarza i aptekarza niema. Najbliższy lekarz w miasteczku Świsłoczy, felczer w miasteczku Narewce. W dużych wsiach tutejszych: Dobrowoli, Cichowoli, Borkach, Tuszemli, Maziewie, Zamoszu i in. położonych w obrębie Puszczy Białowieskiej i połączonej z nią administracyjnie Puszczy Świsłockiej, skonfiskowanej przez rząd moskiewski hr. Tyszkiewiczowi, leży obecnie chorych na tyfus 117 osób, pozbawionych pomocy lekarskiej, a głównie nie mających stosownego pokarmu. — W tychże wsiach tysiąc z górą gospodarzy, którzy przed swą ucieczką do Rosyi mieli po kilka sztuk bydła i koni i chleba dostatecznie, dziś ma zaledwie 578 nędznych szkap i 485 krów, a chleba niema prawie zupełnie. Chleb zastępują kartofle, których cena doszła tu do 40 marek za pud.

I znikąd nie widać ratunku, bo niema tu starostwa, niema zarządów gminnych, niema w ogóle żadnej organizacyi, któraby się zajęła lub akcyą ratunkową. Byłoby w dobrze zrozumianym interesie państwa polskiego przyjść temu ludowi, w tej tymczasowej chwili dla niego znamiennej, z rychłą pomocą w postaci dostarczenia mu żywności, opieki lekarskiej, koni, krów i nasion do siewu wiosennego. Nie chodzi tu oczywiście o darowiznę. Lud tam za wszystko mu dostarczone z wdzięcznością zapłaci umiarkowaną, sprawiedliwą cenę. Pomoc rychła i zupełna byłaby dobrodziejstwem wyjątkowego znaczenia, nigdy niezapomnianem. Kierować ją należałoby do zarządu Puszczy Białowieskiej w Białowieży przez st. kolei Siedlce, Czeremchę i Hajnówkę. Pomimo stuletniej przeszło polityki rusyfikacyjnej i uprawosławiającej, skierowanej przez rząd carski na ten kraj, w ludzie tutejszym nie wygasły dotąd tradycye polskie i katolickie.

Jedną z bolączek dla funkcyonaryuszy rządu polskiego jest fakt, że jednocześnie ze spokojnymi włościanami wraca do nas z Rosyi spory zastęp bolszewików, widocznie dla agitacyi; starają się oni podburzać lud przeciwko rządowi polskiemu i wogóle przeciwko Polakom, obiecując raj bolszewicki. Na szczęście lud, który wrócił z Rosyi, pała taką nienawiścią do tego raju Bernsztejnów, Nachamkesów, Apfelbaumów i innych semickich dobroczyńców ludzkości, że agitacya bolszewicka znajduje tu słaby oddźwięk. W tych dniach włościanie z własnej pobudki ujęli we wsi Rudni kilku agitatorów i odprowadzili do więzienia.

Al. Las.

Raport.

Cieniom ś. p. Dr. Jana Jodłowskiego kapitana wojsk polskich w r. 1863/4.

Zgasł. — Trumnę czarną i na trumnę liście
z grosza jałmużny płacono — —
Odszedł w śmierć cicho, dumnie, uroczyście,
jak szedł przez życie z głową podniesioną
i jeśli przed kim za mogilnym progiem
pochylił głowę — to chyba przed Bogiem.

Bo tej pod martwą, ciężałą powieką
uniósł pisany krwią dramat:
drogę w zawiejach Sybiru daleką
i widma carskich kazamat — —
Więc, że ojczyźnie dług zapłacił krwawo
patrzeć wprost w słońce, jak orzeł miał prawo!

Poszedł do Boga i Jemu przedłoży
długi swój raport jedną krwawą kartą;
przyjdzie jak żołnierz przed majestat boży:
rękę, od kajdan do kości przetartą
wzniesie do czoła — —

Broń sprezentuje archanielska świta
przed kapitanem. —
Bóg raport odczyta
i pewnie z oczu łza Mu spadnie gruba,
jak wielki brylant na skrzydło cheruba — —

JÓZ. AL. GAŁUSZKA.

KRONIKA.

Dziś dnia 13 kwietnia 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu):

100	markowe,	koronowe,	rublowe	za	97.25
500	"	"	"	za	486.25
1000	"	"	"	za	972.50
5000	"	"	"	za	4862.50
10000	"	"	"	za	9725.—

Z miasta.

NIEDZIELA PALMOWA. Uroczystości i zwyczaje wielkanocne rozpoczynają się już w Niedzielę Palmową. Z wiosennych pączków, srebrzących się na gałązkach wierzbiny, dodawszy parę kitek trzciny rzecznej, wiąże lud palmę i niesie ją do kościoła do poświęcenia. Palma taka, wedle wierzeń ludu, posiada moc cudowną. Z niej zrobione krzyżyki, zatknięte w kalenicę strzechy, chronią dom od piorunów, a zatknięte w polu odwracają chmury gradowe. Palma, umieszczona w oknie chaty, odpędza złe duchy. Znane są też wierzenia o skarbach zaklętych, otwierających się w czasie czytania Ewangelii w kościele w Niedzielę Palmową. Mnóstwo pięknych i fantastycznych legend na ten temat obiega wsie polskie, wiele ich też zanotowały skrzętne pióra naszych etnografów.

WOLNE KARTY KOLEJOWE. We wszystkich państwach cywilizowanych redakcye pism dla swych członków otrzymują rocznie pewną ograniczoną ilość kart wolnej jazdy na kolejach państwowych. Za rządów austryackich w naszym kraju karty te istniały. Obecnie, gdy posiadamy własne państwo i własne ministerstwo komunikacyi — dziennikarze kart wolnej jazdy nie otrzymują. Starania, przedsiębrane w ostatnich dniach w tut. dyrekcyi kolei państw. ze strony kilku dziennikarzy, spełzły na niczem; kart wolnej jazdy stanowczo im odmówiono. Dyrekcya kolei obiecała tylko, że w tej sprawie odniesie się do ministerstwa komunikacyi w Warszawie. Spodziewać się należy, że ministerstwo sprawę tę załatwi przychylnie i dziennikarze polscy we własnem państwie nie będą pozbawieni tych ulg na kolejach, z jakich korzystali za rządów państw zaborczych w Polsce. Nie wątpimy też, że sprawą tą zajmą się energicznie koledzy dziennikarze warszawscy i doprowadzą do pożądanego rezultatu.

ARESZTOWANIE. Wczoraj przeprowadzono rewizyę u znanego kupca przy ul. Basztowej, p. Aleksandrowicza. Rewizya dała nadzwyczajny rezultat, albowiem znaleziono wielkie zapasy tytoniu. Wśród skonfiskowanego towaru znajdują się najprzedniejsze sorty tytoniu i papierosów. P. Aleksandrowicza aresztowano.

Dodać należy, że skonfiskowany tytoń pochodził z r. 1914.

TĘPIENIE PASKARSTWA. Akcya tępienia lichwy żywnościowej i paskarstwa, zapoczątkowana i kierowana przez Komitet obywatelski dla zwalczania lichwy, rozwija się coraz bardziej. Oprócz rewizyi w sklepach Aleksandrowicza, gdzie tytoń znaleziono w specyalnych skrytkach, przeprowadzono również rewizyę w jednej z wielkich trafik w Rynku głównym. Jak w tej trafice szafowano tytoniem, świadczy okoliczność, że pewien artysta-malarz, nałogowy palacz, chcąc otrzymać od czasu do czasu tytoń, musiał najpierw wymalować w postaci „prezentu" portret zarządzającej sklepem, p. Róży Rothstein, a następnie portret jej matki i babki i wogóle całej rodziny.

Dodać należy, iż wczoraj w obecności reprezentantów Komitetu obywatelskiego podpisał p. delegat Gałecki rozporządzenie, unieważniające wszystkie certyfikaty na wywóz mięsa i wędlin. O odnośnem zarządzeniu zawiadomione natychmiast wszystkie pograniczne stacye kolejowe.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. W dniu dzisiejszym została otwarta trzecia serya wystawy sztuki polskiej ze zbiorów F. Jasieńskiego w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim l. 4. Obejmuje ona pejzaże Jana Stanisławskiego, sztychy zmarłego niedawno Feliksa Jasieńskiego i wreszcie akwaforty J. Pankiewicza. Resztę sal zajmuje wystawa dzieł W. Konicznego i W. Wyrwińskiego, oraz innych wybitnych współczesnych malarzy polskich.

Roczne bilety wstępu na rok 1919 można jeszcze nabywać w kancelaryi Towarzystwa Sztuk pięknych.

POŻARY. Wczoraj przechodzący o godz. 5 rano ul. Karmelicką inspektor policyi Rechowicz spostrzegł dym z okien I piętra domu pod l. 23. Zaalarmował stróża i sąsiadów i przy ich pomocy wyważył drzwi do mieszkania Dr Stanisława Eliasza Radzikowskiego, gdzie paliły się sprzęty, a właściciel mieszkania uległ zaczadzeniu dymem. Dra R. przyprowadzono do przytomności. Część sprzętów w mieszkaniu uległa zniszczeniu. Ogień sąsiedzi niebawem ugasili. Przyczyna pożaru niestwierdzona. Rzeczą stójkowego było natychmiast zaalarmować z najbliższego aparatu straż pożarną, którąby pospieszyła z natychmiastową pomocą.

Wczoraj o godz. 7 zawezwano straż pożarną do piwnicy p. Suskiego przy ul. Grodzkiej, gdzie zajęło się drzewo opałowe. Straż niebawem ogień ugasiła.

O PUNKTUALNOŚĆ W URZĘDOWANIU. Otrzymujemy zażalenie od jednego z obywateli, że w pewnej instytucyi finansowej tutejszej nietylko musiał 20 minut czekać na przybycie do biura urzędnika, lecz na uczynioną uwagę urzędnik ów (zresztą nieobciążony wielogodzinną pracą) odpowiedział mu niegrzecznie. Fakt ten godzien jest podniesienia tem bardziej, że w wielu naszych urzędach i instytucyach, stykających się ze stronami, punktualność w rozpoczynaniu urzędowania wcale nie jest przestrzegana i interesanci nieraz długie godziny czekać muszą na załatwienie drobnej nieraz sprawy.

NARUSZONE PACZKI TYTONIU. Publiczność, nabywająca tytoń w trafikach, zauważyła, że od dłuższego czasu zawartość paczek tytoniu, mających mieć obowiązkowo 25 gramów wagi, dochodzi obecnie w rzeczywistości do 20 gramów. Paczki tytoniu już na pierwszy rzut oka robią wrażenie naruszonych i przepakowanych. Powinno się zbadać w kompetentnym urzędzie, kto ponosi winę tych karygodnych praktyk, krzywdząc konsumentów, którzy płacą rządowi cenę 5 koron za paczkę 25-gramową, w rzeczywistości niespełna 20-gramową.

OBŁAWA NA KARCIARZY. Policya przystąpiła wreszcie do kontroli lokali, gdzie paskarze oddają się grom hazardowym. W kawiarni „Secesya" zastano towarzystwo graczy, którym skonfiskowano pulę, zawierającą 2000 kor., w Kawiarni Malca zaś w Rynku głównym, gdy organa policyi znalazły się obok zielonych stolików, karciarze się rozbiegli.

PROMOCYA. P. Oborski Tadeusz, rodem z Buczacza, otrzymał na tut. Uniwersytecie stopień doktora praw, a p. Witold Borkowski, podporucznik-podlekarz 5 p. p. Legionów, rodem z Siedlec, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowany ze wspólnikiem pod zarzutem wielu kradzieży 17-letni Edward Szustek, jak się okazało w śledztwie, postrzelił z rewolweru przed kilku tygodniami 17-letnią Albinę Jesionkównę, która w parę dni w szpitalu zmarła. Rodzice Jesionkówny fakt ten ukrywali, gdyż byli wmieszani w praktyki złodziejskie Szustka, mianowicie odkupywali od niego skradzione rzeczy. — Wczorajszej nocy policyi przychwyciła na gorącym uczynku znanego złodzieja, Augusta Weysterka. Włamał się on z towarzyszem do farbiarni przy ul. Zwierzynieckiej, spakowali bieliznę, koce i t. p. i wynosili. Gdy przyszli po resztę rzeczy, organa policyi ujęły Weysterka, towarzysz zbiegł. Ci sami włamywacze okradli sklep przy ul. Długiej, zrabowawszy większą ilość obuwia i bielizny. Dalsze dochodzenia w toku.

Z Polski i ze świata.

UNIWERSYTET LWOWSKI WOBEC ORGANIZACYI SZKÓŁ ŚREDNICH. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych zwróciło się do uniwersytetu lwowskiego z prośbą o zajęcie stanowiska w sprawie podstawowych kwestyj organizacyi szkolnictwa średniego w Polsce. Grono profesorów wydziału filozoficznego, po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi, oświadczyło się za czteroletnią szkołą ludową (powszechną) i szkołą średnią ośmioletnią. Szkole średniej należy dać podstawę wychowawczą w postaci pewnej grupy przedmiotów zasadniczych, a nie traktować wszystkich przedmiotów równomiernie. Szkoła średnia ma obejmować dwa typy. W jednym i drugim powinny być uczone zarówno języki klasyczne, jak i nauki matematyczno-przyrodnicze z tą różnicą, że podstawę wychowawczą jednego typu powinny stanowić języki klasyczne wraz z kulturą klasyczną — a nauki matematyczno-przyrodnicze mają być w nim udzielane w wydatnej mierze; podstawą wychowawczą drugiego typu powinny stanowić nauki matematyczno-przyrodniczo-techniczne, a języki klasyczne z kulturą klasyczną powinny być w nim udzielane w wydatnej mierze. Oba te typy winny w równej mierze dawać prawo wstępu do szkół wyższych. Grono uznaje egzamin dojrzałości przy ukończeniu szkoły średniej za konieczny. W skład każdej komisyi egzaminu dojrzałości wchodzić powinien delegat uniwersytetu, celem utrzymania kontaktu między uniwersytetem a szkołą średnią.

ANGLICY W ZAKOPANEM. Członkowie misyj angielskich, będąc w Zakopanem podejmowani przez p. marszałka Uznańskiego, podczas wycieczki zachwycali się urokiem Tatr. Wspaniale przedstawiały się kwitnące pola krokusowe na Cyrlach, dlatego wszyscy Anglicy, przejeżdżający przez Kraków, odwiedzają Zakopane, idą w góry, a to przysłuży się zapewne dla rozwoju turystyki w przyszłości, zwróci uwagę Anglii na perłę naszych Tatr. Omawiano kwestyę dogodniejszego połączenia Krakowa, co załatwi budowa linii kolejowej Kraków—Swoszowice — Myślenice i podjęcie rekonstrukcyi linii: Chabówka—Zakopane, aby mogły na niej kursować pociągi pospieszne. Te słuszne i najbardziej piekące potrzeby Zakopanego powinny być uwzględnione bezzwłocznie z funduszów, jakie przeznaczoo dla uchylenia klęski bezrobocia.

OFIARA POŚWIĘCENIA. Z Poznania donoszą: Trzeci i czwarty pociąg Wielkopolski z darami żywności dla Lwowa wysłano z Poznania jeszcze przed ostatniem oswobodzeniem Lwowa, tak, że natychmiast po oswobodzeniu pociągi do Lwowa dojechały. Oba pociągi, prowadzony tym razem przez p. Korzeniowskiego, składały się ogółem z 62 wagonów. Niestety, tym razem w drodze powrotnej na samem wyjezdnem ze Lwowa padli ofiarą swego poświęcenia trzej członkowie Straży ludowej poznańskiej, eskortujący pociągi. Mianowicie od wybuchu granatu odniósł rany Zygmunt Antoniewicz, a zginęli: Franciszek Rozmiarek i Nikodem Wiśniewski.

BOHATERSKI ZGON PIĘCIU UŁANÓW KRECHOWIECKICH. Z Lublina donoszą: Dnia 21 marca Ukraińcy atakowali Wielkopole pomiędzy Janowem a Mszaną. Przed świtem szwadron rotmistrza Korytki z I-go pułku ułanów Krechowieckich, musiał ustawić na wzgórku karabin maszynowy. Z karabinem tym poszli: plutonowy Józef Dembiński, Izydor Kwieciński, Jan Strzyż, Krzysztof Kowerski i Bolesław Jazgan. Koło godz. 5 rano tych pięciu stanęło na wzgórku. Pierwszy Dembiński zaczął ustawiać karabin i padł zaraz, ugodzony kulą w płuca. Po nim padł lekko ranny Kwieciński; trzeci Strzyż padł również ranny, wołając na Kowerskiego, który się zbliżał: „Padnij! (na ziemię) tam śmierć!" Kowerski jednak zdołał ustawić karabin i w tej chwili otrzymał postrzał, który przeszył głowę. Piąty, ostatni, Jazgan — zaczął strzelać. Wtedy porucznik Karol Żeleński poprowadził żołnierzy do ataku, ale też padł zaraz, ugodzony kulą, która przeszyła nerki i wątrobę. Ukraińcy odstąpili. Rannych dopiero w południe zdołano podnieść i otoczyć opieką staranną. Zwłoki Kowerskiego, który żył jeszcze kilkanaście godzin, z honorami wojskowymi przeprowadzono 24 z. m. na kolej, celem przewiezienia do grobu rodzinnego w Bychawie.

O TRAGICZNYM ZGONIE DRA ZYGMUNTA CHŁAPOWSKIEGO donoszą pisma warszawskie: W Warszawie Dr Chłapowski bawił od niedawna, będąc powołany jako światły obywatel i wzorowy rolnik do współpracy w szeregu poczynań państwowych. Jeszcze w poniedziałek wieczorem wygłosił w Tow. ekonomistów polskich interesujący odczyt „O kolonizacyi wewnętrznej w Polsce". Przyczyną zgonu ś. p. Dra Chłapowskiego stał się fatalny wypadek tramwajowy. Oto we wtorek, znalazłszy się w Alejach Ujazdowskich przy zbiegu placu Trzech Krzyży, usiłował wskoczyć do będącego już w biegu tramwaju. Skok był fatalny, gdyż wskutek obsunięcia się nogi, upadł na bruk i wpadł pod stopień następnego wagonu, ulegając zgnieceniu klatki piersiowej. Mimo szybkiej pomocy lekarskiej, udzielonej w szpitalu wojskowym w Alejach Ujazdowskich, wkrótce po wypadku życie zakończył. Żył lat 50. Był wnukiem gen. wojska polskiego Dezyderego, synem zaś Tadeusza i Róży z hr. Jezierskich. Zmarł bezdzietnie, osierocając żonę Teklę z Mańkowskich. Zwłoki ś. p. Dra Zygmunta Chłapowskiego przewiezione będą z Warszawy do grobów rodzinnych w Turwi.

WIEC W PIŃCZOWIE. W Pińczowie odbył się wiec w sprawie przyszłych granic Rzeczypospolitej polskiej. Gromadnie zebrana ludność dała wyraz najgorętszym życzeniom narodu polskiego w rezolucyi, streszczającej się w głównych zarysach, jak następuje: Po półtorawiekowej niewoli wskrzeszona Polska budzi się do życia, świadoma swoich praw i obowiązków w wielkiej rodzinie narodów. Los kazał nam być dawnej przedmurzem chrześcijaństwa, dzisiaj nadewszystko przedmurzem kultury zachodniej przed naporem barbarzyńskiego bolszewizmu od wschodu, od zachodu zaś tamą ekspanzyi żywiołu germańskiego. Naród polski przyjmuje to ciężkie zadanie na swoje barki, ma jednak prawo żądać, ażeby Europa wyposażyła go przedtem w środki do tej walki i oddała mu sprawiedliwość. Żądamy więc polskiego Śląska, Spisza i Orawy. Oddajcie nam przyrodzone bogactwa ziemi naszej: cieszyńskie zagłębia węglowe, naftowe tereny galicyjskiej, bory Litwy i Białej Rusi. Przeciw Niemcom i Rosyi chcemy zawrzeć sojusz z Rumunią, a konsekwentnie musi przy nas zostać Galicya wschodnia. Jako sojusznicy Anglii, Francyi, Włoch i Ameryki, żądamy przyłączenia do Polski Gdańska, ażeby mieć wolną komunikacyę z temi państwami.

USUWANIE SZYLDÓW NAPOWIETRZNYCH. Dzienniki warszawskie donoszą: Na zasadzie przepisów obowiązujących wzbronionem jest umieszczanie szyldów, nie leżących w płaszczyźnie lica budowli. Wobec tego naczelnik policyi polecił zobowiązać właścicieli do natychmiastowego usunięcia wszelkich szyldów poprzecznych, skośnych i owalnych, odstających od lica domów. — Kiedyż nareszcie zacznie i u nas obowiązywać podobne rozporządzenie?

NIEPOKOJE Z POWODU NIEROGACIZNY W CIESZYNIE. W Cieszynie na dzisiejszym piątkowym targu zjawiła się większa ilość robotników, celem zakupna prosiąt. Oburzeni lichwiarskiemi cenami, od 200 do 500 koron za prosię 3-tygodniowe, robotnicy zarekwirowali prosięta, płacąc od 50 do 100 koron za sztukę, poczem wysłali delegacyę do „Dziennika Cieszyńskiego" z wyjaśnieniem, że działali w myśl samoobrony konsumentów. Oczywiście przy tem przymusowem kupnie przyszło do pewnych niepokojów na targu, obeszło się jednak bez gwałtowniejszych zajść. — Prasa czeska niewątpliwie będzie się starała rozdmuchać to drobne sdarzenie do rozmiaru jakichś bolszewickich zaburzeń.

Zawiadomienia i komunikaty.

CZAS LETNI NA KOLEJACH. Dyrekcya kolei komunikuje: W nocy z dn. 14 na 15 kwietnia b. r. wprowadza się na kolejach państwowych czas letni w ten sposób, że wszystkie zegary posuwa się o godzinie 2 w nocy na godzinę 3-cią. Od tej chwili odbywać się będzie ruch na kolejach według czasu letniego. Dla uregulowania ruchu pociągów osobowych odpadną w nocy przejściowej niektóre, rozkładem jazdy przewidziane, pociągi osobowe, a zamiast nich będą kursowały pociągi nadzwyczajne, których rozkład jazdy, począwszy od godz. 8 w nocy będzie już normalny.

W obrębie tutejszej dyrekcyi zajdą następujące zmiany: Na linii Kraków—Sucha—Nowy Sącz odjedzie pociąg osob. Nr 45 z Krakowa do Nowego Sącza i Zakopanego, zamiast o godzinie 10.05, już o godzinie 9.05 wieczorem. zaś pociąg Nr 44 A odjedzie z Nowego Sącza zamiast o 11.50, już o godz. 10.50 wieczorem. Na linii Tarnów—Nowy Sacz odjedzie pociąg osob. 615 z Nowego Sącza, zamiast o godz. 11.40, już o godz. 10.40 wieczorem.

Wogóle zwraca się uwagę, że w nocy z 14 na 15 b. m. nie można liczyć na utrzymanie połączeń, z powodu zmiany czasu.

DOPUSZCZENIE KOOPERATYW do rozdziału artykułów codziennego zapotrzebowania. Biuro prasowe sekcyi ministerstwa aprowizacyi dla b. zaboru austryackiego ogłasza: Oprócz magistratów miast dopuszcza się kooperatywy spożywcze do bezpośredniego rozdziału artykułów codziennego zapotrzebowania. Związki, chcące uzyskać bezpośredni przydział, winny wnieść podanie, a to Związki mające siedzibę w Krakowie i we Lwowie, wprost do sekcyi ministerstwa aprowizacyi dla ziem b. zaboru austryackiego, zaś Związki powiatowe do właściwych starostw. Do podania należy dołączyć statut, dowód rejestrowania Spółki, wreszcie w 2 egzemplarzach alfabetyczny spis członków z podaniem dokładnego miejsca zamieszkania, oraz ilości osób każdego gospodarstwa domowego. Ze względu na to, że wiele osób należy do kilku Związków rozdzielczych, należy wezwać członków, aby się oświadczyli, z którego miejsca chcą pobierać artykuły. Przedłożone listy podda się do ścisłej rewizyi.

Osoby, których nazwiska znajdować się będą na 2 listach, będą wykluczone od zaopatrzenia przez związki. Zaopatrywanie w artykuł racyonowany odbywać się będzie na zasadzie legitymacyi, tak, jak dotychczas. Legitymacye dla Związków spożywczych będą się różniły kolorem od legitymacyi dla reszty konsumentów.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek 14 b. m. red. Ludw. Skoczylas: Naturalizm w powieści polskiej (St. Przybyszewski); we wtorek 15 b. m. prof. Dr Józef Flach: Współczesne wizerunki polityczne (Jaurès); we środę 16 b. m. red. Emil Haecker: Historya ruchu społecznego w Galicyi. Początek o godz. 7 wieczór. Następne wykłady rozpoczną się w poniedziałek 21 b. m.

LIGA PRZECIW PALENIU TYTONIU przy Polskim Związku kat. uczniów ręk. i przem. urządza w niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 5 po południu wiec antypalaczy, na który zaprasza przedewszystkiem młodzież m. Krakowa, oraz wszystkich interesowanych.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO W KRAKOWIE. Zebrania Sekcyi tomistycznej odbywają się w poniedziałki o godz. 6 min. 30 wieczorem w sali seminaryum filozoficznego (ul. św. Anny 12, parter). W kwietniu na porządku dziennych jest lektura: „De ente et essentia" św. Tomasza z Akwinu. W posiedzeniach Sekcyi mogą brać udział, jako goście, także osoby nienależące do Towarzystwa.

WAŻNOŚĆ LEGITYMACYJ KOLEJOWYCH. Biuro prasowe gen. del. komunikuje: Według pisma dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie z dnia 8 b. m. przedłużyło ministerstwo kolei żelaznych termin ważności legitymcyj urzędników państwowych do 30 b. m.

POLSKA LOTERYA KLASOWA. Ciągnienie V klasy rozpoczyna się 24 b. m. i trwa do 15 maja b. r. Co drugi los wygrywa. Cena losów: ósemka K 35. Pieniądze najwygodniej przesłać przekazem: Generalna Reprezentacya Polskiej Loteryi Klasowej, Kraków, Karmelicka 10.

WALNE ZEBRANIE STOW. „RODZINA SIEROCA" odbędzie się dnia 29 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu Zjedn. Sodal. krak., Rynek 44, II p., na które się zaprasza członków, przyjaciół i dobrodziejów.

NEKROLOGIA.

† Józef Witold Ajdukiewicz. Dnia 10 kwietnia b. r. zmarł ś. p. Józef Witold Ajdukiewicz, kierownik departamentu krajowego Urzędu odbudowy sekcyi III. Zmarły był czynny w krajowym Urzędzie odbudowy niemal od samych zaczątków istnienia tej instytucyi; swą szeroką, gruntowną wiedzą, bezmiernym wprost zapałem w pracy, oraz gorącem poczuciem obywatelskiem, które cechowało całą jego działalność, w jakimkolwiek ona szła kierunku, zjednał sobie powszechne uznanie i szacunek. Śmierć jego w tej właśnie chwili, kiedy Urząd odbudowy zaczął działać jako instytucya per

excellence polska, jest nieodżałowaną i niepowetowaną stratą tak dla odnośnej akcyi i jak dla społeczeństwa.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela: Popoł. „Krąg interesów" J. Benaventa: wieczorem „Tartuffe" Moliera.

Poniedziałek: „Wygnany Eros" T. Konczyńskiego.

Wtorek: „Tartuffe" Moliera.

Środa: „Nieboska komedya" Z. Krasińskiego

Czwartek, piątek, sobota teatr zamknięty.

Niedziela: Popoł. „Romantyczni" E. Rostand'a; wieczorem „Wesele" St. Wyspiańskiego.

Poniedziałek: Popoł. „Ich czworo" G. Zapolskiej; wieczorem „Tartuffe" Moliera.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela: Popoł. „Niebieskie domino"; wieczorem „Nowa Firma".

Poniedziałek: „Dzwony z Corneville".

Wtorek: „Hr. Luksemburg".

Środa: „Księżniczka czardasza".

Czwartek, piątek, sobota teatr zamknięty.

Niedziela: Popoł. „Podjazd nieprzyjacielski"; wieczorem „Nowa Firma".

Poniedziałek. Popoł. „Krakowiacy i górale"; wieczorem „Oj, mężczyźni, mężczyźni"

Kwesta Wielkanocna.

W kaplicy Sióstr Nazaretanek, ul. Warszawska l. 13, przyjęły udział w kweście następujące panie:

Wielki Piątek.

Od godz. 9—10 Aniela Kramarzyńska; od g. 10—11 Józefa Koszykowa i Homolaczowa; od g. 11—12 Zofia Brandysowa; od g. 12—1 Marya Witalińska; od g. 1—2 J. Jeżowska; od g. 2—3 Paulina Morawska; od g. 3—4 Marya Nowak; od g. 4—5 Stefania Załęska; do g. 5—6 A. Włodkowa; od g. 6—7 Stanisławowa Tarnowska.

Wielka Sobota.

Od godz. 9—10 Marya Sierodzka; od godz. 10—11 Paulina Goeblowa; od g. 11—12 Marya Witalińska; od g. 12—1 Zofia Brandysowa; od g. 1—2 Stefanowa Konopkowa; od g. 2—3 Stanisławowa Tarnowska; od g. 3—4 Stefania Załęska; od g. 4—5 Marya Wędrychowska; od g. 5—6 A. Włodkowa.

O godzinie 6-tej Rezurekcya.

Zaopatrzenie Krakowa w wędliny i mięso.

Wczoraj odbyła się, zwołana przez dyr. Krupińskiego, z udziałem przedstawicieli Komitetu dla zwalczania lichwy z Drem Skąpskim na czele, konferencya rzeźników i masarzy dla naradzenia się nad sprawą drożyzny i braku mięsa oraz wędlin, która zwłaszcza w tygodniu przedświątecznym stała się dotkliwą i aktualną.

Dyr. Krupiński w dłuższem przemówieniu przedstawił powagę obecnej sytuacyi aprowizacyjnej wogóle, mięsnej zaś w szczególności, i apelując do ich uczuć obywatelskich, zażądał od nich, aby radą i czynem przyczynili się do jej polepszenia w obecnym momencie według swej możności i dobrej woli. Tę samą myśl rozwinął szerzej jeszcze w swem przemówieniu Dr Skąpski, a wskazawszy na ostatnio stwierdzone fakta wywozu wędlin z Krakowa, podkreślił społeczną i narodową szkodliwość tych praktyk. Zawiadomił także, że dla zapobieżenia temu został już przez generalnego delegata Dra Gałeckiego wydany zakaz wszelkiego wywozu mięsa z kraju, a zarazem unieważnione zostały wszystkie wydane dotąd odnośne certyfikaty. To niewątpliwie ułatwi rzeźnikom i masarzom krakowskim zaopatrzenie miasta na święta w możliwie tanie mięso i wędliny, a do zadania tego przystąpią oni niewątpliwie teraz z [illegible] raczej potrzeb ogółu, niż interesu własnego.

Oba te przemówienia nie pozostały bez echa. W powstałej dyskusyi okazali zrozumienie ważności chwili i dobrą wolę. Odpowiadając zaś na konkretne wezwanie, ustalili zgodnie dwa następujące zasadnicze ważne punkty:

Przez okres dwóch tygodni tj. przez tydzień przedświąteczny i poświąteczny, mimo o wiele obecnie wyższej ceny bydła, mięso będzie przez rzeźników sprzedawane po dotychczasowej taryfowej cenie: wołowina po 12 kor., cielęcina po 15 kor. za kilo.

W ciągu tego samego okresu również wędliny będą sprzedawane po dotychczasowych cenach taryfowych, przyczem masarze zobowiązali się solidarnie przerobić na ten cel wszystek posiadany surowiec i wysprzedać wszystkie posiadane zapasy. Dla równomiernego rozdziału wędliny będą sprzedawane w ilości najwyżej po pół klg. każdemu kupującemu. Postanowiono też ograniczyć przydział mięsa dla restauracyi, a jednocześnie na ten okres zaprowadzone zostaną zniżone ceny potraw mięsnych.

Wszystkich tych punktów zobowiązali się rzeźnicy i masarze solidarnie i uroczyście dotrzymać bez względu na straty, z nadmienieniem, że owe ceny i postanowienia obowiązują także na Podgórzu i wszystkich peryferyach miasta.

Ustalenie granic Górnego Śląska.

Cieszyn. B. P. Jak donosi „Dziennik Cieszyński" podług najświeższych wiadomości z Paryża, granica zachodnia Śląska Opolskiego została już ustalona. Poczyniono przytem pewne poprawki na korzyść Polski w porównaniu do linii granicznej ustalonej przez komisyę Cambona. Przedewszystkiem część powiatów: Namysłowskiego i Sycowskiego przyznano Polsce (wraz z miasteczkiem Międzyborzem). Stąd granica idzie na południe od Prądnika (Neustadt) na Stary Głogówek (Altglogau), następnie na zachód od Raciborza (a więc Racibórz przychodzi do Polski) do Szulerzowic (Schüllersdorf) na zachód od Annabergu i dochodzi do Odry naprzeciwko Wierzbicy w powiecie Głupczyckim. Zachodnią część Raciborskiego przyznano Czechom.

Los Gdańska zadecydowany?

Rotterdam. P. A. T. Iskrowy telegram stacyi poznańskiej. „Nieuwe Rotterdamsche Courant" dowiaduje się z Londynu, że sprawa Gdańska jest już ostatecznie zadecydowaną. Gdańsk nie będzie miastem polskiem, lecz wolnem miastem, jak Hamburg i inne miasta związkowe. Dalej donosi dziennik, że Rada Czterech uchwaliła przeprowadzić na ziemiach nadwiślańskich głosowanie, aby dać ludności możność wypowiedzenia się, czy chce należeć do Polski, czy do Niemiec.

Niemcy strzelają kulami dum-dum.

Poznań. P. A. T. Komunikat Głównego dowództwa. **Front północny.** Naogół na całym froncie spokój. Rojewo, Milewo i Tarkowo ostrzeliwał nieprzyjaciel z kulomiotów i karabinów. Po naszej stronie byli ranni kulami dum-dum. Pod Podstolicami odparto w nocy patrol niemiecki.

Front zachodni. Po południu odrzucono nieprzyjaciela koło Kolna. Pod Lesznem znaczna działalność lotników niemieckich. Zresztą oprócz pojedyńczych strzałów na całym froncie spokój.

Front południowy. Pod Zdunami w nocy zwykła strzelanina. Na innych odcinkach spokój.

8-godzinny dzień pracy w Wielkopolsce.

Poznań. P. A. T. Dekret Naczelnej Rady Ludowej zarządza: Od dnia ogłoszenia niniejszego przepisu praca robotników i pracowników we wszystkich zakładach przemysłowych, górniczych, hutniczych, rzemieślniczych, oraz w przedsiębiorstwach handlowych trwać ma bez liczenia przerwy odpoczynkowej 8 godzin na dobę. Wyjątkowo zezwala się w tych dniach, w których charakter zajęcia wymaga dłuższej jednorazowej pracy na przekroczenie 8 godzin. Ogólna liczba godzin pracy w tygodniu nie może jednak przekraczać 48 godzin, nie wliczając przerw odpoczynkowych. Dekret niniejszy nie pociągnie za sobą obniżenia dotychczasowych płac pracowników. Pracodawcy, którzy przekroczą niniejszy przepis, podlegają karze do 3 tysięcy marek w drodze administracyjnej. Wykonanie niniejszego dekretu przekazuje się starostwom powiatowym, względnie burmistrzom. Czas pracy dla robotników rolnych zostanie przez osobne rozporządzenie uregulowany.

Przeciw opornym urzędnikom niemieckim.

Poznań. P. A. T. Komisaryat Naczelnej Rady Ludowej ogłasza: Stwierdzono szereg wypadków, że niektórzy urzędnicy narodowości niemieckiej pomijają rozporządzenia i zarządzenia, wydane przez Komisaryat Naczelnej Rady Ludowej, albo im przeciwdziałają. Komisaryat Naczelnej Rady Ludowej musi wymagać, aby wszyscy urzędnicy podporządkowali się jego rozkazom. Opornym urzędnikom, którzy nie stosują się do zmienionego położenia politycznego, wytoczy się śledztwo dyscyplinarne i stawi się ich przed sądy dyscyplinarne.

Paderewski i Pilz u Poincarego.

Paryż. P. A. T. Havas. Poincare przyjął w pałacu Elizejskim prezydenta ministrów Paderewskiego i p. Pilza, delegata Polskiego Komitetu Narodowego przy rządzie francuskim, z którymi odbył dłuższą naradę.

Co mówi Noulens o Polsce.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" podaje wywiad swego korespondenta w Paryżu Henryka Korab Kucharskiego z p. Noulensem.

Zdanie moje o Polsce — rzekł p. Noulens — miałem już sposobność wypowiedzieć w Warszawie kilkakrotnie. Dziś w Paryżu ochłonąłem z wrażeń. Zupełnie zimno powiem panu nie jako Polakowi, ale jako publicyście francuskiemu, że czuję głęboki zachwyt dla polskiego narodu. Przyjeżdżam z myślą bronienia za wszelką cenę polskich słusznych żądań.

— Jakie żądania p. ambasador ma na myśli?

— Nie mówię o granicach niemiecko-polskich, gdyż te już zostały rozstrzygnięte, ale główny nacisk kłaść będę na sprawę wschodnio-galicyjską i konieczność stworzenia na wschodzie przedmurza przeciwko zaborczości bolszewików i popierać będą całą siłą myśl stworzenia wspólnej granicy między Polską i Rumunią, gdyż uważam to za warunek zasadniczy przyszłej całości politycznej wschodniej Europy. Stanowisko to nie jest umotywowane sympatyą dla Polski, jestem bowiem przekonany, że wszelkie koncesye na rzecz bolszewizmu, albo germanizmu nie tylko pokoju nie przyspieszą, ale przeciwnie, go utrudnią, wznawiając siły obstrukcyjne i opozycyjne naszych wrogów.

— A sprawą Śląska Cieszyńskiego pan ambasador się zajął?

— Naturalnie. Mam w tece o tej sprawie szczegółowy dla rządów sojuszniczych referat.

— Czy konkluzye pańskie są zbieżne z rezolucyą, powziętą przez komisyę konferencyi pokojowej w Paryżu?

— Nie.

GŁOS FRANCUSKI O GALICYI WSCHOD.

Paryż. P. A. T. Havas. „Liberte" pisze: Zwycięstwo polskie pod Lwowem nad bolszewikami ukraińskimi uwydatnia szczególnie dobitnie zatarg polsko-ukraiński odnośnie do Galicyi wschodniej, gdzie Polacy posiadają przewagę nad Ukraińcami kulturalną i gospodarczą. Galicya wschodnia jest polską. Polska musi posiadać na własność górną część dorzecza Dniestru, aby mogła utworzyć wspólną granicę z Rumunią i dzierżyć pewną ręką drogę rzeczną, wiodącą ku morzu Czarnemu. Interes Polski i Rumunii wymaga, aby oba te kraje, które mają tworzyć zaporę przeciwko germanizmowi i bolszewizmowi, sąsiadowały ze sobą. Mniejszościom ukraińskim możnaby przy pomocy odpowiednio przygotowanej autonomii przyznać prawa mniejszości, co też Polska chce chętnie uczynić, ile, że tolerancya jej w ciągu wieków była znana.

Gen. Henrys przybył do Warszawy.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj rano przybyła na dworzec wiedeński francuska misya wojskowa z generałem Henrysem na czele. Jako oficyalnemu przedstawicielstwu marszałka Focha oddano honory wojskowe. Odbył się przegląd kompanii wojskowej. Gdy pociąg wjeżdżał na dworzec orkiestra odegrała hymn polski i Marsyliankę. W imieniu naczelnika państwa powitali generała Henrysa: gen. hr. Lamezan. Zebrany tłum ludności witał życzliwie misyę sprzymierzonego państwa.

Warszawa. P. A. T. W piątek wyjechał z ramienia naczelnika państwa porucznik Olszanowski do Dziedzic na spotkanie generała Henrysa. O godz. 8 wieczorem na stacyę Dziedzice przybył gen. Henrys. Oprócz por. Olszanowskiego powitali go: szef sztabu okręgu krakowskiego major Tyszkiewicz, rotmistrz Potocki i por. Arciszewski, którzy towarzyszyli gen. Henrysowi do Warszawy. Dziś rano na stacyi kolejowej wiedeńskiej w Warszawie powitali gen. Henrysa z ramienia naczelnika państwa gen. Rodziewicz, minister spraw wojskowych Leśniewski i szef sztabu generalnego Haller, oraz deputacya oficerów. Na stacyi kolejowej obecny był poseł francuski J. Ekse. Pralon, przedstawiciele władz autonomicznych, oraz przedstawiciele ministerstw. Prezes Rady miejskiej wygłosił powitalne przemówienie, na które gen. Henrys odpowiedział. Gen. Henrys witany owacyjnie przez publiczność udał się do przygotowanych apartamentów w hotelu. O g. 1. w południe złożył gen. Henrys wizytę naczelnikowi państwa w Belwederze i odbył z nim dłuższą konferencyę. Naczelnik państwa zatrzymał gen. Henrysa u siebie na śniadaniu, na którem był też obecny poseł francuski p. Pralon i wiceminister spraw zagranicznych p. Wróblewski.

Z frontów wschodnich.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 12 bm.: Front galicyjski. Na całym froncie poza słabą działalnością artyleryi i zwykłą wymianą strzałów karabinowych starć bojowych nie było. Nieprzyjaciel stale umacnia w różnych odcinkach frontu swoje pozycye. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała przedmieścia i centrum miasta Lwowa. Nasza eskadra lotnicza w liczbie 7 samolotów wykonała lot do Chodorowa, gdzie obrzuciła bombami z widocznym skutkiem dworzec i koszary.

Front wołyński. Na odcinku Włodzimierza Wołyńskiego jedna z naszych kompanii w walce pod Toroczynem zadała nieprzyjacielowi ciężkie straty. W kierunku na południowy wschód od Rawy Ruskiej nasze oddziały, wypierające nieprzyjaciela, obsadziły linię Biłudy, Lipnik, Huta Rawska i Zabrze.

Front litewsko-białoruski. W bitwie pod Eiszyszkami nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty i zmuszony był wycofać się w kierunku północnym.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułk.

O pomoc dla Lwowa.

Warszawa. P. A. T. Uchwalony wczoraj wniosek posła Adama i posłów Związku ludowo-narodowego o pomoc dla Lwowa brzmi jak następuje: Sejm wzywa rząd i naczelne dowództwo ponownie, aby dla sprowadzenia stanowczego zwrotu na froncie galicyjskim, a w szczególności dla skutecznego odwrócenia od miasta grozy ciągłego ostrzeliwania i niebezpieczeństwa ponownej inwazyi ukraińskiej, skierowano w najbliższym czasie na ten front nowe i odpowiednio poważne siły.

Reforma agrarna.

Warszawa. P. A. T. Jak wiadomo, komisya rolna przyjęła dotąd cztery punkty zasad reformy rolnej z 12. referowanych przez p. Dąbskiego. Pozostało jeszcze 8 punktów, nad którymi debata w komisyi rolnej odbędzie się po świętach. Po przyjęciu całości zasad reformy rolnej sprawozdanie komisyi przedłożone zostanie pełnemu Sejmowi do zatwierdzenia. Po powzięciu uchwały przez Sejm zasady te staną się prawomocne i na podstawie tych zasad rząd opracuje szereg potrzebnych ustaw, które reformę rolną w życie wprowadzą. Dyskusyi rolnej w pełnym Sejmie oczekiwać należy z początkiem miesiąca maja.

Niesłychany gwałt czeski.

Cieszyn. B. P. Wśród żołnierzy czeskich, którzy w tych dniach przybyli z Włoch „na zdobycie Śląska", znajduje się wielu Polaków. Biedacy ci zaciągnęli się do legionu czeskiego we Włoszech w tej myśli, że prędzej dostaną się do ojczyzny. Tymczasem Czesi nie tylko, że nie chcą ich uwolnić, ale wydzielają ich z pośród żołnierzy czeskich, tworząc z nich osobne formacye i wysyłają je na Słowaczyznę. Na jaskrawy ten gwałt Czechów, będący naruszeniem prawa międzynarodowego, zwracamy uwagę rządu warszawskiego i rządów koalicyi.

Umowa aprowizacyjna z Czechami.

Praga. P. A. T. Czesko-słowackie biuro prasowe donosi: Między delegatami warszawskiego rządu Rzeczypospolitej polskiej a ministeryum żywnościowem zawartą została umowa, którą rząd polski obowiązał się dostarczyć 4 tysiące wagonów kartofli z Poznańskiego do stacyi Skalmierzyce dla aprowizacyi Rzeczypospolitej czesko-słowackiej. Za to rząd nasz zobowiązał się dostarczyć Rzeczypospolitej polskiej 200 wagonów cukru eksportowego. Dostawa ma się natychmiast rozpocząć i ma być najpóźniej do dnia 30 maja zakończoną.

Anarchia w Niemczech.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro kor. donosi z Drezna: Dzisiaj przedpołudniem zgromadzili się inwalidzi na placu teatralnym, aby zaprotestować przeciw zarządzeniu ministerstwa wojny co do wypłaty zasiłków w wysokości normalnej (pokojowej) w miejsce dotychczasowych wyższych (wojennych). Następnie w pochodzie 500—600 osób udało się do ministerstwa wojny, gdzie delegacya ich zażądała przyjęcia przez ministra. Minister wzbraniał się przyjąć delegatów. Tłum podniecony przez komunistów przybrał groźną postawę, wdarł się do gmachu ministerstwa, pochwycił ministra wojny, który się schronił na najwyższe piętro, następnie powlókł go na ulicę, tam go ciężko pobił i zrzucił z mostu do rzeki Łaby. Kiedy minister usiłował dopłynąć do brzegu, poczęli do niego demonstranci strzelać, tak, że minister w falach rzeki utonął.

†

Z Kałużyńskich
ANNA FREEGOWA
wdowa po ś. p. Ludwiku, właśc. Zakładu ogrodniczego, b. artystka dramatyczna teatru główn. w Krakowie
po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 12 kwietnia 1919 r.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 5 przy ul. Radziwiłłowskiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 14 b. m. o godzinie 4 po poł., na który to smutny obrząd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odprawionem zostanie we wtorek dnia 15 b. m. o godzinie 9½ rano w kościele OO. Kapucynów.
Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.
Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego Plac Szczepański l. 6.

†

STANISŁAW KUŁAKOWSKI
[illegible]
zasnął w Panu dnia 7 kwietnia, przeżywszy lat 60 po długich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami.
Pogrzeb odbył się we środę dnia 9 kwietnia 1919 r., o godzinie 11-tej przed południem z domu żałoby przy ul. Zofii Chrzanowskiej do grobowca rodzinnego, na cmen. Łyczakowski o czem w głębokim żalu pogrążona córka, zięć i rodzeństwo, zawiad. Krewnych i Znajomych.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy Bratu mojemu ś. p. Kazimierzowi Biesiadzkiemu ostatnią posługę oddali, składam gorące podziękowanie, w szczególności P. ks. dziek. Tokarskiemu i ks. kan. Chmielnikowskiemu, wszystkim P. T. Kolegom biurowym Zmarłego, Personalowi biurowemu, urzędnikom i funkcyonaryuszom Straży skarbowej z okręgu rzeszowskiego, Wp. nadr. Pieczonce i radcy Dr Wnękowi za zajęcie się pogrzebem i wielką pomoc, także WPP. Govskim i WP. Vascu gorąco za wszystko dziękuję.

Marya Biesiadzka.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 12 kwietnia 1919.

	ofiar.	żąd.	transakcye
Gal. pol. kraj., R. 1893	105·50	106·50	—·—
„ „ „ fund. szk.	105·—	107·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	113·25	114·25	—·—
„ „ „ 1914	114·—	115·—	—·—
4% „ „ m. Krakowa z r. 1909	102·—	103·—	102·0
„ „ m. Lwowa	99·50	100·50	—·—
4½% Obl. kom. B. Kraj. III. E. 42 l.	111·—	112·—	—·—
„ „ „ „ „ 51½ l.	107·—	108·—	—·—
4% „ „ „ „ IV. E. 45 l.	106·25	107·25	—·—
„ „ „ „ „ 57½ l.	114·50	115·50	—·—
„ „ bol. „ 57½ l.	106·25	107·25	—·—
4½% Listy zast. B. Kraj. 51½ l.	114·50	115·50	115·—
4% „ „ 57½ l.	111·50	112·50	—·—
„ „ Tow. Kred. Ziem. 56 l.	114·50	115·50	115·25
4½% „ „ „ „ 52 l.	—·—	—·—	—·—
4% „ „ „ „ 41 l.	—·—	—·—	—·—
4½% „ „ B. Hipot.	110·50	111·50	—·—
4% „ „ „ 60 L	107·50	108·50	—·—
4½% „ „ Gal. dla handl. przem.	112·	113·50	—·—
„ „ Gal. Ziem. Bank Kredyt.	109·50	110·—	110·—
Akcye Banku Przem.	—·—	—·—	—·—
„ „ Hipot.	600·—	—·—	—·—
„ „ Gal. dla handl. i przem.	535·—	—·—	—·—
„ „ Gal. Ziem. B. Kred.	—·—	—·—	—·—
Polskie Tow. handl.	290·—	—·—	—·—
„Lemiesz" fabr. pł. i masz. rol.	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	—·—	3[illegible]·—	—·—
„ „ „Górka"	—·—	[illegible]	—·—
Zieleniewski Tow. akc.			
Marki polskie	225·—	229·—	227·50
„ niemieckie	225·—	229·—	—·—
„ drobne	219·—	224·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	241·—	246·—	—·—
„ „ 500 „	237·—	241·—	—·—
„ „ drobne	234·—	229·—	—·—
„ dumskie	133·—	138·—	—·—
Lei rumuńskie	228·—	232·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—

Każdą ilość wosku pszczelnego

po wysokich cenach skupuje firma 1431

Fr. Sezemsky w Białej, Fabryka świec.

PIERWSZA POLSKA

chemiczna pralnia i artystyczna farbiarnia

„CZYSTOŚĆ"

przyjmuje

wszelką garderobę, materyę, jedwab i t. p. do chemicznego czyszczenia i artyst. farbowania.

Wykonuje w jak najkrótszym terminie.

Do żałoby w 24 godzinach.

Przyjmuje bieliznę i firanki do prania, rękawiczki do chemicznego czyszczenia.

FILIE:

ul. Sławkowska 23 — ul. Sebastyana 3 — ul. Koletek 9 (Centrala). Podgórze, ul. Kalwaryjska 5. 893

KAPELUSZE DAMSKIE

modne sprzedaje na sezon obecny

Salon mód „ANTONINA"

Kraków, ulica Floryańska 13, I. p. oficyny, schody boczne. 1384

Kilka kamienic, will i parcel

ma do sprzedania 1081

J. ROPSKI, ulica Szewska l. 5

główne konc. biuro w Krakowie — telefon Nr. 2243. Codzień świeże zgłoszenia.

Wydzierżawię lub sprzedam majątek

przeszło 200 morgów z gorzelnią, z kompletnym żywym i martwym inwentarzem, z odpowiednim zasobem zboża i sztucznych nawozów. Majątek położony jest blisko stacyi kolejowej i kopalń w zachodniej Galicyi. — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod „Majątek ziemski". 1610

Zarządca dóbr

kontrolor, kasyer lub rachmistrz, Polak, katolik, żonaty, lat 32, energiczny i oszczędny, ze szkołą rolniczą w Czernichowie, poszukuje posady od 15 kwietnia lub 1 maja b. r. Posiada chlubne świadectwa i był tylko we większych majątkach. — Zgłoszenia nadsyłać łaskawie pod: „100" Echo tarnowskie Tarnów, skrytka pocztowa 26. 1577

Urzędnik lub urzędniczka

władająca biegle językiem niemieckim — znajdzie zajęcie od 1 maja b. r. — Urzędowanie dwurazowe.

Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków pod „Urzędnik" do Administracyi „Głosu Narodu". 1550

SLĄSKIE

TOWARZYSTWO HANDLOWE

Spółka z ogr. odpow. 1886

w Cieszynie, Bobrecka 17

(Adres dla depesz: „ESTEHA")

podejmuje się wszelkich transakcyi materyałami przemysłu śląskiego dla kopalń, hut, fabryk i domów techniczno-handlowych.

Rabka (Maciejówka)

Pokoje ogrzewane 1429

bez lub z utrzymaniem.

Leśniczy z długoletnią praktyką lasową, przełożony obszaru dworskiego, poszukuje posady leśniczego lub podleśniczego. Świadectwa polecające. Zgłoszenia J. Rysiewicz Przemyśl, Grunwaldzka 124. 1571

IWONICZ od 1-go maja otwarty.

Pensyonat „Zofijówka" poleca pokoje z utrzymaniem, przyjmuje także same dzieci od lat 10-ciu, opieka rodzicielska zapewniona. Zgłoszenia do 1-go maja Klara Studencka Nowy Sącz, ulica Długosza 67, później Iwonicz. 1453

WOLNOŚĆ!

Najlepsza bibułka cygaretowa w książeczkach i tutkach, Wyrób-Krajowy jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów.

Główny skład „SOLALI" Żywiec.

P. T. Spólników

zawiązać się mającej Spółki z ograniczoną odpow.

Muranyi, Fabryka wyrobów stolarskich

w Krakowie

zawiadamia Komitet założycieli, że konstytuujące zgromadzenie spólników odbędzie się celem podpisania kontraktu Spółki i wyboru członków Zarządu

we czwartek dnia 17 kwietnia 1919 o godz. 5 po południu

w sali Towarzystwa Technicznego w Krakowie, ul. Straszewskiego 28, II. p. 1606

Kto wyrabia jakiekolwiek zabawki zechce się zgłosić pisemnie lub osobiście do firmy **Stefan Porębski Kraków, Rynek 32.** 1604

Uczciwość! Dom handlowy i przemysłowy, Biuro pośrednictwa przy **kupnie** i sprzedaży dóbr, realności etc., **koncesyonowane przez rząd polski Kraków,** Podwale 3, parter, **na lewo. Ferdynand Turliński.** Biuro otwarte rano od 10—12, po południu od 4—6. 1590

Mam do sprzedania realności i szukam do kupna takowe.

Rutynowany

BUCHALTER-BILANSISTA

z kilkuletnią praktyką w poważnej instytucyi pragnie zmnienić posadę. — **Reflektuje tylko na samodzielne stanowisko.** 1159

Zgłoszenia pod „E. Y. 6881" do Adm. „Głosu Narodu".

Kupię dom

w śródmieściu

włożę 200.000 kor. gotówką, zgłoszenia nadsyłać do administracyi „Głosu Narodu" pod „Kamienica 222". 1591

Rutynowana

buchalterka

władająca językiem niemieckim, poszukuje zajęcia na kilka godzin dziennie. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu" pod „R. Z." 1592

OBRAZY

Axentowicza, Buchbindera, Czajkowskiego, Fałata, Filipkiewicza, Hofmana, Malczewskiego, Weissa, Wyczółkowskiego i innych do sprzedania. Wiadomość: Kremerowska 8, II. p., na prawo, od 3—6. 1564

Panna inteligentna

z dobremi świadectwami i praktyką gospodarską, poszukuje posady wyręczycielki lub zarządu na plebanię. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" pod „Pracowita". 1562

Chrystus na krzyżu

korpus 1 m. 60 mm. długi, nadający się do kościoła lub też kaplicy do sprzedania. Kraków, ulica Bracka 15, III. p., na prawo, od godziny 2 - 4-tej. 1527

Siła wody 1489

i parę morgów pola

$7\frac{1}{2}$ klm. od rynku w Krakowie do sprzedania. — Zgłoszenia pisemne Adm. „Głosu Narodu" S. A.

KURSA PRAWNICZE „IUS" Kraków, Rynek gł. 22. „IUS"

EGZAMINA uniwersyteckie i adwokackie. System pisemny i lekcyjny.

Ból głowy i migrenę skutecznie usuwają proszki **MIGRENO NERWOSIN** (marka kogut) aptekarza **Gąseckiego.**

Sprzedają apteki i droguerye. 681

Rządowo upoważnione

BIURO parcelacyjne 1331

Inż. Artura Bromowicza z urzędową siedzibą **w Krakowie, ul. Grodzka 26, telefon 8444,**

kupuje dobra dla parcelacyi oraz parcele budowlane — przeprowadza wszelkie roboty techniczne jakoteż elaboraty dla hipoteki.

Wszelakie szmaty

odpadki sukna, jedwabiu, kości kuchenne i końskie, kupuje po najwyższych cenach J. BETTER Kraków, ulica Krakowska L. 49, telefon 1449. 1116

Po otrzymaniu K 9·20 przekazem z góry wysyła Księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie opłatnie dziełko opr. pt.:

Cnoty zakonne

czyli treściwy rozbiór ślubów zakonnych i miłości braterskiej. 1297

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 991

Ważne dla Kupców!

Palatyn najlepsza polska farba do materyi, płótna, jedwabiu itd. w różnych kolorach, wyrobu

J. WŁ. SZULCA i Sp.

Wystrzegać się falsyfikatów. 1582

Jeneralny zastępca na Galicyę Jakób Brykman

Łódź, ul. Zachodnia 41.

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

w Krakowie, Rynek 25. — Obecnie

BANK POLSKI DLA ROLNICTWA, HANDLU I PRZEMYSŁU.

Podwyższenie kapitału akcyjnego na K. 30,000.000·—

Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu z dnia 18-go lutego 1919 r. uchwaliło podwyższyć kapitał akcyjny z K 8,000.000·— na K 30,000.000·— przez emisyę nowych 55.000 sztuk pełnowpłaconych akcyi po K 400·— im. wart., przekazując Radzie Zawiadowczej określenie terminu i szczegółowych warunków emisyi tych akcyi.

Gdy z powyższej emisyi sztuk 55.000 akcyi im. wart. K. 22,000.000·— obejmuje Konsorcyum składające się z kapitalistów krajowych na własny rachunek sztuk 30.000 akcyi im. wart. K 12,000.000·—, przeto zamierzonem jest pozostałe **25.000 sztuk akcyi im. wart. K 10,000.000·—** przedłożyć do publicznej

SUBSKRYPCYI

przyczem przyznane będzie również dotychczasowym akcyonaryuszom prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyi w ten sposób, iż za 2 stare akcye przypadnie do poboru 1 nowa akcya.

Bliższe warunki odnośnie do wykonania prawa poboru, ogłoszone zostaną w swoim czasie.

Celem możliwego zabezpieczenia sobie przydziału sztuk, przyjmuje się już teraz

ZGŁOSZENIA I WPŁATY

na powyższą subskrypcyę

sztuk 25.000 imiennej wartości K 10,000.000·— **akcyi Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu**

obecnie

Banku Polskiego dla rolnictwa, handlu i przemysłu

pod następującymi warunkami:

1) **Kurs** emisyjny nowych akcyi wynosi K 500·— za każdą akcyę z doliczeniem 5% odsetek od dnia 1-go stycznia 1919 r. do dnia wpłaty, zaś dla dotychczasowych akcyonaryuszy na podstawie prawa poboru K 470·—.
2) Tytułem **zadatku** złożyć należy K 150·— gotówką na każdą zgłoszoną do objęcia akcyę.
3) Repartycye nowych akcyi przeprowadzi Dyrekcya Banku wedle swego uznania.
4) Nowe akcye wydane będą akcyonaryuszom w swoim czasie po skonfekcyonowaniu sztuk, za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczony zadatek i złożeniem reszty ceny kupna,
5) Na **wypadek** nieprzydzielenia akcyi Bank zwrócił wpłaconą tytułem zadatku kwotę wraz z odsetkami 2%.
6) Nowe **akcye** uczestniczą w zyskach Banku od dnia 1-go stycznia 1919 r. na równi z akcyami dotychczasowemi.
7) Zgłoszenia **przedwstępne i wpłaty zadatków** dokonane być mogą do dnia 15-go kwietnia 1919 r.

w Krakowie: w Banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu, Rynek 25.
„ w Filii Banku Krajowego Król. Galic. i Lod. z W. Ks. Krak.
„ w Filii Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem,
we Lwowie: w Banku Krajowym Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem,
„ w Banku Przemysłowym dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojsyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Pache